Księga Jonasza

Rozdział 1

**1**. Pan skierował do Jonasza, syna Amittaja, te słowa: **2**. Wstań, idź do Niniwy - wielkiego miasta - i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła przed moje oblicze. **3**. A Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uiścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od Pana. **4**. Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i nastała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. **5**. Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; wyrzucili do morza ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął. **6**. Przystąpił więc do niego dowódca żeglarzy i rzekł mu: Dlaczego ty śpisz? Wstań, wołaj do twego Boga, może przypomni sobie Bóg o nas i nie zginiemy. **7**. Mówili też [żeglarze] jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z czyjego to powodu nieszczęście [spadło] na nas. I rzucili losy, a los padł na Jonasza. **8**. Rzekli więc do niego: Powiedz nam, z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz? Jaki jest twój kraj? Z jakiego jesteś narodu? **9**. A on im odpowiedział: Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd. **10**. Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: Coś ty uczynił? - albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział. **11**. I zapytali go: Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas? Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły. **12**. Odpowiedział im: Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza przeciw wam powstała. **13**. Ludzie ci, wiosłując, usiłowali zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej się burzyło przeciw nim. **14**. Wołali więc do Pana i mówili: O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć z powodu życia tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, albowiem Ty jesteś Panem i jak Ci się podoba, tak czynisz. **15**. I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć. **16**. Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby. **17**. Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrznościach ryby trzy dni i trzy noce.

Rozdział 2

**1**. Z wnętrzności ryby modlił się Jonasz do Pana, Boga swego. **2**. I mówił: W utrapieniu moim wołałem do Pana, a On mi odpowiedział. Z głębokości Szeolu wzywałem pomocy, a Ty usłyszałeś mój głos. **3**. Rzuciłeś mnie na głębię, we wnętrze morza, i nurt mnie ogarnął. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przeszły nade mną. **4**. Rzekłem do Ciebie: Wygnany daleko od oczu Twoich, a mimo to nadal spoglądam na Twój święty przybytek. **5**. Wody ogarnęły mnie zewsząd, aż po gardło, ocean mnie otoczył, sitowie oplotło mi głowę. **6**. Do posad gór zstąpiłem, zawory ziemi [już] za mną na zawsze. Ale Ty wyprowadziłeś moje życie z przepaści, Panie, mój Boże! **7**. Gdy gasło we mnie życie, wspomniałem Pana, a modlitwa moja dotarła do Ciebie, do Twego świętego przybytku. **8**. Czciciele marnych bożków opuszczają Łaskawego dla nich. **9**. Ale ja Tobie złożę ofiarę z głośnym dziękczynieniem. Spełnię to, co ślubowałem. Zbawienie jest u Pana. **10**. Pan nakazał rybie i wyrzuciła Jonasza na ląd.

Rozdział 3

**1**. Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: **2**. Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam. **3**. Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym - na trzy dni drogi. **4**. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa zostanie zburzona. **5**. I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i przyoblekli się w wory od najstarszego do najmłodszego. **6**. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Powstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, przyoblókł się w wór i usiadł na popiele. **7**. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie, co następuje: Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. **8**. Ludzie i zwierzęta niech przyobleką się w wory. Niech żarliwie wołają do Boga! Niechaj każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą [popełnia] swoimi rękami. **9**. Kto wie, może się zwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, i nie zginiemy? **10**. Zobaczył Bóg ich czyny, że odwrócili się od złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej.

Rozdział 4

**1**. Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się. **2**. Modlił się więc do Pana i mówił: Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, że Ty jesteś Bogiem łagodnym i miłosiernym, nieskorym do gniewu i bogatym w łaskę, litującym się nad niedolą. **3**. Teraz, Panie, zabierz mi, proszę, moje życie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie. **4**. Pan odrzekł: Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony? **5**. Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się po jego wschodniej stronie, tam zrobił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. **6**. A Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył [tym] krzewem. **7**. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. **8**. A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący wschodni wiatr. Słońce tak prażyło Jonasza w głowę, że zasłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: Lepiej dla mnie umrzeć, aniżeli żyć. **9**. Na to rzekł Bóg do Jonasza: Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu? On odpowiedział: Słusznie jestem śmiertelnie zagniewany. **10**. Rzekł Pan: Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. **11**. A czyż Ja nie powinienem okazać litości Niniwie, wielkiemu miastu, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo zwierząt?

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.